

2/2011
(115) rok XII
ISSN 1508-5082

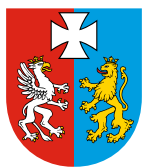
PODKARPACKI PRZEGLĄD SAMODROWNYC

Podsumowując XV Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych...

Jasionka będzie
w pierwszej lidze

Grupa **COREPER**
na Podkarpaciu

Rzeki województwa podkarpackiego
są dla kajakarzy



Pruchnik świętował odzyskanie praw miejskich!

Po 75 latach Pruchnik znowu jest miastem. Walczyło o to wiele osób: lokalni włodarze, działające w gminie stowarzyszenia, a także sami mieszkańcy, którzy zawsze czuli, że Pruchnik jest miastem.

Uroczystość odzyskania praw miejskich połączona była z Dniami Pruchnika. Obchody rozpoczęły się mszą świętą, której przewodniczył J.E. ks. bp Edward Białogłowski.

Po mszy świętej odbyła się uroczysta sesja Rady Miejskiej w Centrum Kultury, Sportu i Turystyki. W trakcie sesji, wiceminister gospodarki Mieczysław Kasprzak złożył na ręce Burmistrza Pruchnika – Wacława Szkoły, Akt Nadania Statutu Miasta dla miejscowości Pruchnik. Sesję uświetnił wykład doktora Mariana Wolskiego, pracownika Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Swoje wystąpienie poświęcił najdawniejszym dziejom Pruchnika i najbliższych okolic. W niezwykle barwny sposób przedstawił początki osady, pierwszych jej właścicieli, dzieje miasteczka i jego mieszkańców na przestrzeni stuleci.



Fot. Arch. Urzędu Miejskiego w Pruchniku

Rada Miejska w Pruchniku przyznała także medale okolicznościowe, a Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Pruchnickiej po raz pierwszy w tym roku wręczyło statuetki „Słonecznik” – Zasłużony dla Ziemi Pruchnickiej. Statuetki powędrowały do kilkunastu najbardziej zasłużonych osób związanych z miastem.

W uroczystości uczestniczył Członek Zarządu Województwa Podkarpackiego Lucjan Kuźniar.

mk

Dzień Niepodległości – amerykańskie święto w Przemyślu

Amerykanie obchodzili swoje najważniejsze święto także w Przemyślu, a dokładniej w starych murach Zamku Kazimierzowskiego. Zorganizowali je wspólnie: prezydent miasta Robert Choma oraz Konsul Generalny Stanów Zjednoczonych w Krakowie Allen Greenberg.

Święto rozpoczęło się od odegrania hymnów: amerykańskiego, polskiego i ukraińskiego. Po nich głos zabrali zaproszeni goście. W obchodach Dnia Niepodległości zarząd województwa reprezentował Sławomir Miklicz. To wydarzenie stało się okazją do otwarcia dwóch wystaw fotograficznych poświęconych Ameryce.

Zdaniem prezydenta Przemyśla Roberta Chomy ta uroczystość była okazją do promocji miasta: Cieszyć się, iż obchody najważniejszego Święta Stanów Zjednoczonych odbyły się właśnie w Przemyślu. To wielkie wydarzenie, które oprócz symbolicznego wymiaru w znaczący sposób wpłynęło na promocję naszego Miasta w mediach. Miejsce uroczystości – Zamek Kazimierzowski w Przemyślu – pozwoliło na prezentację naszego dziedzictwa kulturowego uczestnikom wydarzenia przybyłym z różnych zakątków świata.



Fot. Arch. Urzędu Miejskiego w Przemyślu

Dzień Niepodległości Stanów Zjednoczonych to święto państwowe. Obchodzone jest każdego roku 4 lipca, w rocznicę ogłoszenia Deklaracji Niepodległości Stanów Zjednoczonych, która miała miejsce w 1776 roku. Tego dnia Amerykanie świętują podczas licznych koncertów, parad i festynów.

agmk

Napisz książkę o Podkarpaciu

„Królestwo świtu” – taki tytuł nosi książka pisana przez internautów, która ma promować Podkarpacie. Reguły są proste: jest początek, trzeba do niego napisać kolejne rozdziały, ale w taki sposób, żeby akcja toczyła się w istniejących miejscach naszego regionu. Na taki nietypowy pomysł wpadł Henryk Urbaniak z portalu www.365podkarpacia.pl.

To jest zabawa, do której może się przyłączyć każdy, kto czuje, swoim piórem może wzbogacić kolejne strony powieści – mówi Urbaniak.

Cały proces tworzenia książki jest monitorowany. Spośród nadesłanych prac wybierane są te najbardziej oryginalne, a jednocześnie pełne walorów artystycznych. Najlepszą część wybierają w głosowaniu internauci i kapituła konkursu. Dokładny regulamin można znaleźć na stronie: www.365podkarpacia.pl.

mk

XIII Jarmark Dominikański w Tarnobrzegu

Przez dwa dni (6 i 7 sierpnia) mieszkańcy Tarnobrzega i setki turystów bawili się na Jarmarku Dominikańskim. Na zwiedzających czekało ponad stu wystawców z całego kraju. Na straganach można było obejrzeć i kupić wyroby z wikliny, obrazy, rzeźby i wiele innych ciekawych wyrobów rękodzieła artystycznego. Na smakoszy zaś czekały regionalne potrawy.

Jarmark Dominikański to impreza przygotowywana wspólnie przez władze miasta i klasztor ojców Dominikanów. Ordynariusz diecezji sandomierskiej biskup



Fot. Urzędu Miasta Tarnobrzeg

Krzysztof Nitkiewicz mówił w czasie mszy poprzedzającej jarmark o świętym Dominiku i znaczeniu tego święta. Niech ten Jarmark Dominikański, odwołujący się do osoby wielkiego świętego, przyniesie wszystkim wiele radości. Niech stanie się okazją do poznania świętego Dominika i praktykowania jego drogi – mówił biskup Nitkiewicz.

Przez dwa dni sierpniowego weekendu na tarnobrzesckiej scenie wystąpiło wielu znanych artystów, a przez Plac Bartosza Głowackiego, na którym ustawione były kupieckie stragany, przewinęły się setki osób.

Tradycja Jarmarku Dominikańskiego w Tarnobrzegu sięga odległych czasów, gdy król Zygmunt III Waza w akcie lokacyjnym zezwolił rodzinie Tarnowskich na zorganizowanie dwóch jarmarków w ciągu roku. Od trzynastu lat ta ciekawa tradycja jest znowu kultywowana i pielęgnowana.

mk

Festiwal Kresowego Jadła

Regionalne przysmaki kresowej kuchni ściągnęły do Baszni Dolnej koło Lubaczowa tysiące smakoszy. Wszystko za sprawą Festiwalu Kultur i Kresowego Jadła. To jedna z największych tego typu imprez na Podkarpaciu, która promuje tradycyjną, kresową kuchnię oraz wielokulturową tradycję regionu.



Fot. Arch. Urzędu Miejskiego w Lubaczowie

Pierogi z soczewicą i omastą, hryczniaki z sosem kurkowym, udziec wieprzowy pieczony – już same tylko nazwy mogą przyprawić o zawrót głowy, a co dopiero możliwość skosztowania tak wyszukanych potraw. Takie rarytasy przygotowały drużyny startujące w konkursie kulinarnym Kresowe Jadło. Jury miało nie lada wyzwanie, zwłaszcza, że skosztowanie wszystkich potraw zgłoszonych przez 43 grupy zajęło kilka godzin. Ostatecznie najlepsze okazały się panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Nowego Sioła, które zaserwowały gołąbki z mastygą i Gospodarstwo Agroturystyczne Załuskich, które przygotowało pieczone przepiórki w sosie żurawinowym.

Oprócz dobrego jedzenia, było także coś dla ducha, czyli występy zespołów folklorystycznych, w tym również z Węgier. Atrakcją siódmej edycji festiwalu były także pokazy walk rycerskich, turniej łuczniczy oraz rekonstrukcja fragmentu bitwy pod Niemirowem z 1672 roku, kiedy Jan III Sobieski wyprawił się na tatarskie czambuły.

Ta część Podkarpacia ma się naprawdę czym pochwalić, to wyjątkowy klimat miejsc, które czerpią swe bogactwo z wielokulturowej tradycji. To również znakomita kresowa kuchnia, która jest niepowtarzalna i wyróżnia się bogactwem smaków na tle całego kraju – tak o festiwalu mówił marszałek Mirosław Karapyta, który oficjalnie otworzył imprezę.

W tym roku Festiwal Kultur i Kresowego Jadła był połączony z Galą Myśliwską. Myśliwi przygotowali wiele atrakcji, m.in. pokazy życia obozowego – polskiego i tatarskiego, wystawę trofeów, był też konkurs plastyczny o tematyce łowieckiej.

mk

W NUMERZE:

InfoRegion.....	okl
Podsumowując XV Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych.....	2
Delegacja samorządu województwa Satu Mare z wizytą na Podkarpaciu	4
Jasionka będzie w pierwszej lidze	5
Podkarpacie podczas polskiej prezydencji	6
Podkarpacie świętowało objęcie przez Polskę prezydencji w UE	7
Grupa COREPER na Podkarpaciu	8
Rzeszowskie festiwale nie tylko na ludową nutę... ..	10
Festiwale piosenki żeglarskiej opanały Podkarpacie.....	11
Podkarpackie stawia na pływanie	12
Rzeki województwa podkarpackiego są dla kajakarzy	14
Galicyski Rynek	16
Rajdowe emocje	17
Agrobieszczady już po raz szesnasty	18

Podkarpacki Przegląd Samorządowy

Miesięcznik Samorządu Województwa Podkarpackiego

Wydawca:

Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego
w Rzeszowie
Al. Łukasza Cieplińskiego 4, 35-010 Rzeszów.
tel. 17 860 67 05, 17 860 67 62, faks: 17 850 17 81
pps@podkarpackie.pl
www.podkarpackie.pl

Redaktor naczelny:

Wiesław Bek
Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania
i skracania nadesłanych tekstów.

Przygotowanie do druku i druk:

Wydawnictwo MITEL Rzeszów

Na okładce XV Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych
Fot. Daniel Kozik



Mirosław Karapyta, Marszałek Województwa Podkarpackiego

Podsumowując XV Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych...

Podkarpacie to region, skąd przez dziesiątki lat ludzie emigrowali w świat za chlebem, pracą, w poszukiwaniu miejsca do życia. Szczególnie liczna rzesza emigrantów znalazła swoją drugą Ojczyznę w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Wypędzała ich z ziemi rodzinnej przysłowiowa „galicyjska bieda”, brak perspektyw, wojenne zawieruchy. Z dala od kraju emigranci nie zapominali jednak o Ojczyźnie, pielęgnując w swoich rodzinach dawne polskie obyczaje, ucząc dzieci i wnuki polskich pieśni, historii, języka.

Minęły dziesiątki lat. Wyrastały kolejne pokolenia emigracyjnej diaspory, nie mające już zapisanych w pamięci wspomnień związanych z ojczyzną przodków. Ale ciągle żywa jest w środowiskach polonijnych więź z krajem pochodzenia. Dowodem tego może być

rzeszowski Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych, który odbywa się w stolicy Podkarpacia już od ponad 40 lat. Tegoroczna, XV edycja festiwalu zgromadziła niemal półtora tysiąca uczestników z 16 krajów z całego świata. Przyjechały zespoły



z Australii, Białorusi, Brazylii, Czech, Francji, Kanady, Kazachstanu, Litwy, Mołdawii, Niemiec, Rosji, Rumunii, Szwecji, Ukrainy, USA i Wielkiej Brytanii. Ich występy podziwiali tysiące rzeszowian i mieszkańców innych miast regionu. Najwięcej zespołów przybyło do Rzeszowa z Kanady (12) i USA (8).

To dla naszego regionu, który przechowuje dziedzictwo dawnych polskich Kresów Wschodnich, wielkie wydarzenie, na które Rzeszów i Podkarpacie czekają przez długie trzy lata. Ale na to spotkanie z ziemią rodzinną czekają także środowiska polonijne na świecie. Dla wielu młodych ludzi, zafascynowanych polskim folklorem, muzyką, tańcem, perspektywa występu przed rzeszowską publicznością jest najważniejszą motywacją do poświęcania wolnego czasu na zajęcia w zespołach tanecznych, szlifowania przez trzy lata formy przed występem na rzeszowskiej scenie festiwalowej. Takie światowe spotkanie zespołów pielęgnujących folklor jest wyjątkowym zjawiskiem w skali światowej, co podkreślił w swoim wystąpieniu na koncercie galowym festiwalu marszałek polskiego Senatu Bogdan Borusewicz.

Rzeszów jest przez kilka festiwalowych dni prawdziwą stolicą światowej Polonii. To dla władz samorządowych regionu, miasta i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” wielkie wyzwanie organizacyjne, ale też olbrzymia szansa na promocję. To także ważne wydarzenie o charakterze edukacyjnym, bo udowadnia nam samym, mieszkańcom Podkarpacia, jak wielki ładunek pozytywnych emocji, piękna, entuzjazmu, energii jest zawarty w naszej własnej tradycji, skoro ożywia ona i nadaje sens działaniom osób organizujących – gdzieś daleko od stron ojczystych – życie kulturalne środowisk po-

lonijnych. To zachęta dla nas samych, dla naszej młodzieży, aby – w dobie kulturowej unifikacji – zwróciła uwagę na ponadczasową wartość własnej tradycji, która pozwala zachować odrębną tożsamość w globalizującym się świecie.

Jako marszałka województwa, cieszy mnie bardzo fakt, że to właśnie Podkarpacie jest miejscem, gdzie co trzy lata organizowane jest wielkie święto światowej Polonii. Święto potrzebne tak samo rodakom rozsianym po różnych kontynentach, jak i nam, mieszkającym w tym regionie na stałe. Na spotkaniu pożegnalnym z kierownictwem zespołów polonijnych rozmawialiśmy o planach kolejnego, XVI festiwalu, który odbędzie się za trzy lata. Wszyscy organizatorzy festiwalu – władze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, władze miasta Rzeszowa i województwa podkarpackiego – zadeklarowali, że będą organizacyjnie i finansowo wspierać to przedsięwzięcie.

Ze strony uczestników padały propozycje, aby wydłużyć czas pobytu zespołów polonijnych na Podkarpaciu tak, aby miały one szansę zaprezentować w pełni swój dorobek, poznać lepiej sam region i swoich partnerów z innych grup tanecznych. Myślę, że odpowiedzią na te oczekiwania może być włączenie do organizacji XVI Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych samorządów z różnych części województwa podkarpackiego. Większe miasta, powiaty, gminy mogłyby gościć u siebie przez kilka dni jeden lub więcej zespołów zgłaszających swój udział w festiwalu, zapewniając im „wikt i opierunek” oraz warunki do prób przed koncertami w Rzeszowie. Byłaby to dla naszych gości unikalna okazja do poznania różnych atrakcyjnych miejsc na Podkar-

paciu, ale także do bliższego poznania się z mieszkańcami gmin pełniących rolę gospodarza. Polonusi mogliby zrewanżować się za gościnę występami przed miejscową publicznością, wspólnymi zajęciami z miejscowymi zespołami folklorystycznymi, spotkaniami z młodzieżą. Myślę, że między podkarpackimi miastami może narodzić się nawet zdrowa konkurencja o prawo goszczenia u siebie przybyszów z zagranicy. Wtedy będzie można powiedzieć bez żadnej przesady, że całe Podkarpacie żyje festiwalowo. Oczywiście najważniejsze festiwalowe imprezy, takie jak otwierający spotkanie barwny korowód, koncert pieśni i tańców krajów zamieszkania oraz koncert galowy pozostałyby w Rzeszowie.

Są jeszcze inne ważne aspekty organizacyjne i finansowe, przemawiające za taką formułą festiwalu: wobec rosnącej popularności rzeszowskiej imprezy i dużej ilości zgłoszeń z całego świata, włączenie samorządów lokalnych do wspólnej organizacji festiwalu pozwoliłoby na rozłożenie kosztów i lepsze przygotowanie jego kolejnej edycji. Ta propozycja to próba rozszerzenia dotychczasowych doświadczeń festiwalowych, sposób na „zakotwiczenie” festiwalu na trwałe w naszym regionie i wyjście na przeciw oczekiwaniom samych uczestników, aby wydłużyć pobyt na Podkarpaciu chociaż o kilka dni.

Mamy trochę czasu, aby przedyskutować taką formułę festiwalu w gronie dotychczasowych organizatorów i przygotować szczegółowy podział obowiązków. Ale od koncertu galowego, który zakończył się późną nocą 27 lipca, zegar zaczął odmierzać czas do kolejnego spotkania. I z każdym dniem tego czasu będzie ubywać.



Justyna Sokołowska

Delegacja samorządu województwa Satu Mare z wizytą na Podkarpaciu

Fot. Wiesław Bek (2)

XV Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych był dla przedstawicieli województwa Satu Mare (Rumunia) okazją do odwiedzenia Rzeszowa i województwa podkarpackiego. Marszałek województwa Árpád Csehi oraz jego współpracownicy – Ramona Savu i Máté Kovács – spotkali się z marszałkiem Mirosławem Karapytą w siedzibie urzędu marszałkowskiego. Obie strony wyraziły zainteresowanie nawiązaniem współpracy w wielu dziedzinach.

Marszałek Csehi przedstawił Satu Mare jako wielokulturowy i wielonarodowy region, z dobrze rozwiniętą gospodarką, otwarty na współpracę i poszukujący nowych kontaktów z regionami UE. Satu Mare to miejsce występowania licznych źródeł wód termalnych, wykorzystywanych przy tworzeniu bazy turystycznej i jako

Województwo Satu Mare

(węg. Szatmár) leży w północno-zachodniej części Rumunii, graniczy z Węgrami i Ukrainą. Liczba ludności województwa sięga blisko 370 tysięcy, zajmuje ono powierzchnię 4,4 tys. km kw. Do roku 1920 terytorium to było częścią Korony Węgierskiej, dzięki czemu obecnie 35 procent mieszkańców województwa stanowią Węgrzy. Wieloetniczności regionu dopełniają Niemcy, Słowacy i Romowie. Wielokulturowość Satu Mare przejawia się również mnogością kościołów różnych wyznań – żyją tu wyznawcy ponad 14 religii, w przeważającej większości prawosławni obrządku rumuńskiego, rzymscy katolicy i kalwiniści. Stolica województwa – miasto Satu Mare liczy 120 tys. mieszkańców i od 2007 roku prowadzi współpracę partnerską z Rzeszowem. Z regionem wiąże się nazwisko Ferenc Kólcsey – autora węgierskiego hymnu, który urodził się w 1790 roku w miejscowości Szódemeter w pobliżu Satu Mare.

J.S.



Fot. Virag Botond

elementem energetyki odnawialnej. Ten fakt może być magnesem przyciągającym do Satu Mare turystów z Podkarpacia, wszak stolice obu województw dzieli odległość niespełna 380 km.

Członkowie delegacji z Rumunii zwiedzili skansen archeologiczny Karpacka Troja w Trzciny, Muzeum-Zamek w Łańcucie oraz rzeszowską Starówkę, uczestniczyli również w koncertach festiwalowych.

W tym samym czasie przebywał w Rzeszowie Gerwazy Longher z rumuńskiej Suczawy – poseł do parlamentu rumuńskiego i Przewodniczący Związku Polaków w Rumunii. Gerwazy Longher po raz pierwszy był gościem marszałka Mirosława Karapyty w kwietniu tego roku. Rumuńską Polonię na festiwalu reprezentował zespół Sołonzanka z Nowego Sokońca koło Suczawy.



Jasionka będzie w pierwszej lidze

O lotnisku w Jasionce rozmawiamy z wicemarszałkiem ZYGMUNTEM CHOLEWIŃSKIM

Monika Konopka: – Obserwował Pan lądowanie Rusłana na lotnisku w Jasionce?

Zygmunt Cholewiński: – Nie, przejeżdżałem tamtędy akurat wtedy, gdy stał na lotnisku, ale nie zatrzymywałem się. Nie ekscytowało mnie to tak bardzo. Wiedziałem, że nasze lotnisko spełnia wymogi, żeby taki samolot mógł na nim wylądować, a poza tym Rusłan już lądował w Jasionce. W związku z tym nie była to dla mnie żadna sensacja. Wiem, że mamy dobre lotnisko.

– A będzie jeszcze lepsze. Jasionka przypomina ostatnio wielki plac budowy.

– Tak to prawda. Mamy niedawno oddaną nową płytę postojową, strażacy przenieśli się do nowej siedziby. Ruszyła budowa nowej drogi kołowania, a przede wszystkim buduje się nowy terminal, jeden z najnowszych w kraju. To potężna inwestycja za ponad 100 milionów złotych. To będzie wizytówka Podkarpacia.

– Sceptycy twierdzą, że taki duży terminal nie jest nam potrzebny...

– Nowy terminal został zaprojektowany pod kątem możliwości lotniska i jego rozwoju w przyszłości. To, jaki jest duży budynek, wynika z obliczeń, a nie z jakiegoś widzi mi się. Każdego roku liczba przewożonych pasażerów wzrasta średnio o 20 procent. Myślę, że ta tendencja się utrzyma i niebawem przekroczymy magiczną liczbę 500 tysięcy.

– Czy te inwestycje przełożą się na konkretne korzyści dla regionu?

– Jestem o tym przekonany. Jak jesienią ubiegłego roku rozpoczynałem oficjalnie budowę terminalu, wbijając pierwszą łopa-

tę w ziemię, to mówiłem, że jestem szczęśliwy i ten stan mnie nie opuszcza, bo wiem, że to jest impuls dla rozwoju całego województwa. To już widać – dzięki temu, że lotnisko tak dynamicznie się rozwija, są wokół niego tereny inwestycyjne – to przyciąga firmy. Te inwestycje traktuję w kategorii jakiegoś etapu, który trzeba przejść i wkroczyć w następny.

– W jaki?

– Nasz wysiłek powinien iść w tym kierunku, żeby przygotować ofertę dla przewoźników towarowych. To jest bardzo ważne. Teraz odbywają się one sporadycznie, tak jak w przypadku Rusłana. A my musimy starać się o to, żeby były to stałe transporty towarowe. Mamy możliwości, będzie blisko autostrada, a w przyszłości można lotnisko skomunikować z linią kolejową i to może się udać. To powinno się udać, bo na cargo są największe pieniądze do zarobienia. Nie na przewozach pasażerskich, ale właśnie na towarowych.

– Ale na razie to przewozy pasażerskie są najważniejsze. Jak Pan przyjął wiadomość o tym, że w jesiennym rozkładzie Ryanair zmniejszył liczbę połączeń?

– Nie zmniejszył, a zwiększył! Proszę porównać to do ubiegłego roku, gdzie w sezonie jesienno-zimowym było tylko 10 połączeń, teraz będzie ich aż 19, czyli prawie dwa razy więcej. To raczej dowód na to, że jest dużo lepiej, że lotnisko się rozwija i coraz więcej pasażerów chce stąd latać.

– Pasażerowie czekają też na wznowienie połączeń transatlantyckich. Kiedy to nastąpi?

– To bardzo trudny temat. LOT zrezygnował nie tylko u nas, ale także na innych lotniskach. Uważam, że to był błąd, bo u nas byli pasażerowie, te loty były obłożone. Stąd latali także Słowacy, Ukraińcy. Dla mnie tłumaczenie, że te połączenia były nieekonomiczne jest trudne do zrozumienia. Nie udało nam się zatrzymać LOT-u, choć staraliśmy się wszyscy, niezależnie od partii, lobbować w Warszawie. Teraz szukamy nowego przewoźnika, złożyliśmy propozycję kilku firmom, rozmowy z żadną z nich nie zostały zerwane, „piłka jest ciągle w grze”, ale nie ukrywam, wznowienie lotów do USA będzie trudne, bo ma na to wpływ wiele czynników. Jednak będziemy o to walczyć.

– Kiedy o Jasionce będzie można powiedzieć, że – użyję tu sportowego porównania – jest w pierwszej lidze?

– Jasionka będzie w pierwszej lidze, kiedy będzie miała więcej pasażerów, co najmniej dwa razy tyle, co teraz. Kiedy ruszy transport towarowy z tego lotniska czyli cargo. To będzie pierwsza liga. Na razie z liczbą pasażerów, która, mam nadzieję, wyniesie w tym roku 500 tysięcy, ciągle jeszcze gonimy najlepszych w Polsce. Ale mamy aspiracje, możliwości i potencjał, aby stać się znacznie większym i ważniejszym portem lotniczym.

– Pan też lata z Jasionki?

– Tak, oczywiście. Ostatnio leciałem do Warszawy, ale leciałem też Lufthansą do Frankfurtu, miałem też przyjemność polecieć do Nowego Jorku. Korzystam z tych połączeń z Rzeszowa i cieszę się, że mamy lotnisko, bo nie wszystkie miasta w kraju mogą się tym pochwalić.

rozmawiała Monika Konopka



Fot. Daniel Kozik

Podkarpacie podczas polskiej prezydencji

Władze województwa podkarpackiego i miasta Rzeszowa oraz europosłowie z regionu, dbając o wizerunek Podkarpacia podczas polskiej prezydencji w Unii Europejskiej, przygotowali szereg imprez promocyjnych i konferencji, których celem jest przybliżenie mieszkańcom Brukseli oraz innym Europejczykom tam pracującym naszego województwa – atrakcji turystycznych i kulturowych, charakterystycznych gałęzi przemysłu, a także nowych pomysłów i planów rozwoju dla tej części Polski i Europy. Wiele z tych imprez odbyło się już w pierwszej połowie roku, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze Przeglądu. Dzisiaj przedstawiamy te, które zaplanowane są na jesień:

Wystawa w Parlamencie Europejskim „Innowacyjne Podkarpacie”

W gmachu Parlamentu Europejskiego, w dniach 20-22 września br. „rozgości się” wystawa, promująca „innovacyjne województwo podkarpackie”. Pomysłodawcą przedsięwzięcia jest Elżbieta Łukacijewska poseł do Parlamentu Europejskiego, a współorganizatorami, wraz z europosłanką: Marszałek Województwa Podkarpackiego Mirosław Karapyta, Prezydent Miasta Rzeszowa Tadeusz Ferenc oraz Prezes Stowarzyszenia Grupy Przedsiębiorców Przemysłu Lotniczego „Dolina Lotnicza” Marek Darecki.

Wystawa, przygotowana w nowatorski i pomysłowy sposób, łączyć będzie nowoczesne techniki multimedialne z tradycyjnymi formami prezentacji. Województwo podkarpackie i miasto Rzeszów zaprezentowane zostaną jako dynamicznie rozwijający się region i jego stolica, przyjazne inwestorom, z wiodącym przemysłem lotniczym i licznymi placówkami naukowymi. Szczególny nacisk będzie położony na wpływ środków finansowych Unii Europejskiej na rozwój regionu i realizację konkretnych inwestycji. Pod tym kątem zostaną zaprezentowane m.in. rozbudowa Portu Lotniczego Rzeszów-Jasionka, rozwój Podkarpackiego Parku Naukowo-Technologicznego, osiągnięcia rzeszowskich wyższych uczelni oraz przedsiębiorstw skupionych w Stowarzyszeniu „Dolina Lotnicza”. Wystawa ma ilu-

strować wzrost potencjału innowacyjnego regionu, będzie też świetnym narzędziem/ sposobem międzynarodowej promocji województwa podkarpackiego w trakcie polskiej prezydencji. Otwarcie wystawy będzie towarzyszyć poczęstunek, przygotowany na bazie regionalnych podkarpackich produktów ekologicznych.

Udział w otwarciu wystawy zapowiedzieli m.in. przewodniczący Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek i ambasador RP przy Unii Europejskiej Jan Tombiński. W drugim dniu przewidziana jest konferencja, prezentująca sektor lotniczy – Dolinę Lotniczą i Międzynarodowy Port Lotniczy Rzeszów-Jasionka.

Open Days 2011 - 9th European Week of Regions and Cities Brussels

Polskie regiony, w tym Podkarpacie, wspólnie z Ministerstwem Rozwoju Regionalnego, organizują przedsięwzięcie pn. „Miasteczko polskie”, które zostanie zaprezentowane podczas cyklicznej imprezy Open Days w Brukseli (10-13 października br.). W miasteczku promowane będą osiągnięcia związane z wdrażaniem polityki spójności ze szczególnym uwzględnieniem projektów finansowanych z Funduszy Europejskich, w tym projektów realizowanych na terenie województwa podkarpackiego. Miasteczko będzie otwarte dla wszystkich zwiedzających.

W ramach tego wydarzenia województwo podkarpackie, będzie uczestnikiem konglomeratu „Greater Region and Upper Rhine Metropolitan Region”. Konglomerat tworzą: Alzacja, Lotaryngia (Francja), Badenia-Wirtembergia, Nadrenia-Palatynat, Kraj Saary (Niemcy), Wspólnota Niemieckojęzyczna Belgii, 5 kantonów Północno-Zachodniej Szwajcarii, Walonia (Belgia), luksemburskie Ministerstwo Zrównoważonego Rozwoju i Infrastruktury oraz Województwo Podkarpackie.

W planowanym panelu dyskusyjnym pt. „Elaboration and implementation of governance tools for crossborder and interregional cooperation” weźmie udział m.in. Marszałek Województwa Podkarpackiego dr Mirosław Karapyta, przedstawiając prelekcję na temat wpływu inicjatyw klastrowych na rozwój gospodarki regionalnej (sektor lotniczy, turystyczny, chemiczny, informatyczny itp.) oraz ich oddziaływanie na współpracę transgraniczną i rozwój Podkarpackiego Parku Naukowo-Technologicznego (PPNT).

Udział w panelach dyskusyjnych przygotowanych przez konglomeraty zrzeszające regiony Unii Europejskiej jest dostępny dla wszystkich zainteresowanych, którzy dokonają rejestracji na stronie internetowej www.opendays.europa.eu.

Województwo podkarpackie zaprosiło do udziału w Open Days 2011 przedstawicieli wyższych uczelni – Politechniki Rzeszowskiej, Uniwersytetu Rzeszowskiego, Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, przedstawicieli instytucji otoczenia biznesu – Agencji Rozwoju Regionalnego MARR S.A., Rzeszowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego S.A., przedstawicieli Stowarzyszenia „Dolina Lotnicza”, przedstawicieli Urzędu Statystycznego w Rzeszowie, członków Podkarpackiej Rady Innowacyjności, przewodniczącego oraz radnych Sejmiku Województwa Podkarpackiego.



Daniel Kozik

Podkarpacie świętowało objęcie przez Polskę prezydencji w UE

Czwartkowa noc z 30 czerwca na 1 lipca była wyjątkowa. Emocje i podekscytowanie dało się zauważyć zarówno na twarzach mieszkańców stolicy Podkarpacia, jak też przedstawiciele regionalnych i lokalnych władz, przebywających wtedy w teatrze. Wszyscy czekali na północ, wtedy to właśnie Polska objęła przewodnictwo w Unii Europejskiej. W tak doniosłej chwili nie mogło zabraknąć przemówień, no i oczywiście szampana.

Z teatralnej sali można było usłyszeć słowa: „to sukces”, niektórzy składali sobie gratulacje.

W Teatrze im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie, Przewodnicząca Sejmiku Województwa Podkarpackiego Teresa Ku-

bas-Hul, wicemarszałek Anna Kowalska, wojewoda Małgorzata Chomycz i zastępca prezydenta Rzeszowa Stanisław Sienko wspólnie powitali prezydencję Polski w Unii Europejskiej. W okolicznościowych przemówieniach wszyscy zgodnie wskazy-

wali, że to dobry okres do promocji naszego regionu i należy go jak najlepiej wykorzystać.

Specjalnie na tę okoliczność w teatrze został przedstawiony muzyczny spektakl *Piosenka, Europa i... ślub*. Znalazły się w nim popularne pieśni, arie z oper, operetek i musicali oraz współczesnych piosenek angielskich, hiszpańskich, niemieckich i francuskich.

Przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej to ważne zadanie, przed jakim stoi Polska.

Pod koniec maja polski rząd przyjął *Program 6-miesięczny polskiej prezydencji w Radzie UE w II połowie 2011 r.*, określając tym samym główne zadania polskiej prezydencji. Do najważniejszych z nich będzie należało wprowadzenie Unii Europejskiej na tory szybkiego wzrostu gospodarczego i wzmocnienie siły politycznej wspólnoty. Aby ten cel zrealizować, polska prezydencja chce skupić się na trzech podstawowych priorytetach: „Integracji europejskiej jako źródła wzrostu”, „Bezpiecznej Europie” i „Europie korzystającej na otwartości”.



Grupa COREPER na Podkarpaciu



Informatyczne nowinki i czar pałacowych wnętrz

Po wizycie w urzędzie marszałkowskim, goście z Brukseli odwiedzili Centrum Edukacji Międzynarodowej WSiLiZ w Kielnarowej. Okazały, nowoczesny budynek zachwyił ich nie tylko położeniem w urokliwym miejscu, ale przede wszystkim zaskoczył rozmach, z jakim został wybudowany campus WSiLiZ oraz specjalistyczny sprzęt najnowszej generacji, w jaki jest wyposażony. Grupę COREPER najbardziej zaciekała wirtualna jaskinia, a także laboratorium finansowe oraz pracownia automatyki i robotyki.

Centrum powstało w ramach programu Rozwój Polski Wschodniej. Rzeszowska uczelnia jest jedyną prywatną uczelnią w kraju, która otrzymała środki z tego programu.

Pierwszy dzień pobytu na Podkarpaciu zakończył się wizytą w Zamku w Łańcucie. Najpierw goście zwiedzili powozownię, a po niej zamkowe wnętrza. Magnacka rezydencja zrobiła na wszystkich duże wrażenie. Goście pytali o historię zamku, podziwiali wyposażenie i z zaciekawieniem słuchali opowieści przewodników.

Dla naszego województwa prezydencja w Unii Europejskiej rozpoczęła się mocnym akcentem: odwiedzili nas unijni urzędnicy: Zastępcy Stałych Przedstawicieli w Komitecie COREPER.

Na początek urząd marszałkowski

Hello! How are you? Nice to meet you! Krótkie, kurtuazyjne zwroty, a i tak powitanie zajęło sporo czasu, bo marszałek Mirosław Karapyta oraz wojewoda Małgorzata Chomycz musieli przywitać blisko stuosobową grupę. Uściski były jednak serdeczne, bo tacy goście to szansa na promocję Podkarpacia.

Wizyta ma charakter roboczy, ale to dobra forma promocji naszego województwa w Unii Europejskiej – mówił marszałek Mirosław Karapyta – *to okazja, aby pokazać naszym gościom wielki potencjał, którym dysponuje nasz region.*

Witając grupę COREPER, marszałek mówił o gospodarczych i turystycznych walorach naszego regionu. *Podkarpacie stawia na nowoczesność, innowacyjną gospodarkę, edukację i zdecydowaną poprawę dostępności komunikacyjnej regionu. Chcemy się otwierać coraz bardziej na świat – mówił marszałek Mirosław Karapyta – Mamy do zaoferowania naszym gościom unikalne wartości kulturowe pogranicza Wschodu i Zachodu, tradycje wielowiekowego dziedzictwa tolerancji, współistnienia i współpracy ludzi różnych języków, wyznań i tradycji, jacy zamieszkiwali te ziemie.*





Co to jest COREPER?

COREPER to Komitet Stałych Przedstawicieli państw członkowskich Unii Europejskiej przy Radzie Unii Europejskiej w randze Ambasadorów (COREPER II) i ich Zastępców (COREPER I). COREPER jest odpowiedzialny za przygotowywanie posiedzeń Rady Unii Europejskiej, a także nadzoruje i koordynuje prace grup roboczych, które opracowują stronę techniczną zagadnień legislacyjnych. COREPER stara się wypracować kompromis, który zostanie przedstawiony do zatwierdzenia Radzie UE.

Atrakcją był też samochód Leopard, który został przywieziony do Łańcuta. To ekskluzywne auto jest produkowane w Mielcu i budzi zachwyty każdego kierowcy. Jego urokowi nie oparli się też goście z Brukseli.

Wieczór zakończył się kolacją, w której uczestniczył marszałek Mirosław Karapyta z małżonką oraz wojewoda Małgorzata Chomycz.

wych budynków, zachwyliło ich regionalne jedzenie przygotowane z ekologicznych składników.

Spacer po zaporze i rejs statkiem po Zalewie Solińskim – to kolejne atrakcje przygotowane z myślą o unijnych urzędnikach. Drugi dzień wizyty na Podkarpaciu zakończył się pobytem w ośrodku wypoczynkowym w Arłamowie.

Dolina Lotnicza, skansen w Sanoku i zapierający dech w piersiach Zalew Soliński

Podkarpacie jest prężnie rozwijającym się ośrodkiem lotniczym – taką informację wynieśli goście z Brukseli po spotkaniu z przedstawicielami firm, wchodzących w skład Stowarzyszenia „Dolina Lotnicza”. Prezes Stowarzyszenia Marek Darecki mówił o stuletniej lotniczej tradycji, którą może się pochwalić nasz region, a także o tym, co dzieje się dzisiaj. A dzieje się dużo, bo 90% produkcji w przemyśle lotniczym generują w Polsce właśnie firmy z Podkarpacia.

Po spotkaniu z biznesmenami przedstawiciele COREPERA odwiedzili Skansen w Sanoku. Tam, oprócz starych, zabytko-

Tu zaczyna się Unia!

Trzeciego dnia grupa COREPER odwiedziła przejście graniczne w Medyce. Ten punkt wizyty na Podkarpaciu był dla urzędników z Brukseli wyjątkowo ciekawy. Zobaczyli, jak pracują celnicy i funkcjonariusze Straży Granicznej i jaki mają sprzęt. Najbardziej atrakcyjna była jednak świadomość, że są w miejscu, w którym przebiega wschodnia granica Unii Europejskiej.

Trzydniowy objazd po Podkarpaciu zakończył się wizytą w Przemyślu i Krasicy. Przemyśl – najpiękniejsze podkarpackie miasto – urzekło urzędników zabytkowymi kamieniczkami i świątyniami. Renesansowy zamek w Krasicy zaoczarował piękną architekturą i niepowtarzalnym klimatem.



Fot. fot. Monika Konopka (4)

Rzeszowskie festiwale nie tylko na ludową nutę...

Jednym z najważniejszych przystanków na tegorocznej mapie kulturalnej Rzeszowa i Podkarpacia był niewątpliwie XV Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych, warto jednak więcej uwagi poświęcić również innym, znamienitym imprezom muzycznym i interdyscyplinarnym.

Carpathia Festival

Jedną z uroczystości inauguracyjnych w dniu 1 lipca br. polską prezydencję w Unii Europejskiej, było rozpoczęcie VII Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Carpathia Festival Rzeszów 2011. W uroczystym otwarciu tegorocznego festiwalu wzięli udział m.in. wojewoda Małgorzata Chomycz, wicemarszałek Anna Kowalska oraz prezydent Rzeszowa Tadeusz Ferenc. Jury festiwalowe, pod przewodnictwem Doroty Szpetkowskiej, oceniło 26 młodych wykonawców z 17 krajów świata. Grand Prix zdobył pochodzący z Jasła Ralph Kamiński. Nagrodę publiczności otrzymała Luiza Ganczarska z Rzeszowa, która zaśpiewała piosenkę Łza w poduszce.

Carpathia Festival organizowany jest od 2005 roku. Jego celem jest przede wszystkim promocja młodych artystów, umożliwienie im dalszego rozwoju, „otwarcie drzwi do kariery”. Przykładem talentu odkrytego

podczas festiwalu może być chociażby zespół Pectus, znany i lubiany obecnie w całej Polsce. Carpathia Festival to także prezentacja różnorodnej kultury muzycznej krajów Europy i świata. Przyszłoroczny festiwal odbędzie się pod koniec czerwca.

Europejski Stadion Kultury

W dniach 12-14 sierpnia br. ma miejsce niezwykle wydarzenie artystyczne, nawiązujące do EURO 2012 – Europejski Stadion Kultury. Jest to projekt polsko-ukraiński zainicjowany przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a realizowany przez Urząd Miasta Rzeszowa, Estradę Rzeszowską oraz Narodowe Centrum Kultury w Warszawie, przy finansowym wsparciu Województwa Podkarpackiego. W ramach projektu realizowane jest w przestrzeni całego miasta blisko sto przedsięwzięć artystycznych, społecznych i edukacyjnych, w tym: koncerty, spektakle, pokazy filmów, warsztaty, spotkania, debaty, akcje z pogranicza alternative i pop art'u.

Europejskie Dni Dziedzictwa

Idea Europejskich Dni Dziedzictwa, największego w Europie projektu społeczno-edukacyjnego, w 1985 roku w hiszpańskiej Granadzie, podczas II Konferencji Rady Eu-

ropy, na której minister kultury Francji zaproponował zorganizowanie w całej Europie, zainicjowanych we Francji rok wcześniej Dni Otwartych Zabytków. Wówczas po raz pierwszy bezpłatnie udostępniono zwiedzającym obiekty, do których dostęp był ograniczony. Pomysł spotkał się z tak dużym zainteresowaniem, że w 1991 roku Rada Europy ustanowiła Europejskie Dni Dziedzictwa. Ich celem jest promowanie regionalnego dziedzictwa kulturowego oraz przypominanie o wspólnych korzeniach kultury europejskiej.

W obchodach Europejskich Dni Dziedzictwa uczestniczą wszystkie państwa członkowie Rady Europy, w tym, od 1993 roku również Polska. We wrześniu każdego roku Narodowy Instytut Dziedzictwa, wraz z samorządami lokalnymi, przygotowuje ponad 2 tys. różnego rodzaju imprez – festynów, jarmarków, inscenizacji historycznych, wystaw, konkursów i koncertów. Bezpłatnie udostępnia się także zwiedzającym zabytki i miejsca kultury, które na co dzień są niedostępne. Z roku na rok Europejskie Dni Dziedzictwa cieszą się co raz większym zainteresowaniem Polaków, są ważnym narzędziem edukacji najmłodszych pokoleń w zakresie naszego narodowego dziedzictwa.

W województwie podkarpackim tegoroczne obchody Europejskich Dni Dziedzictwa zorganizowane będą w największych miastach, w dniach 10-18 września. Koordynacją obchodów zajmuje się Oddział Terenowy Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Rzeszowie oraz Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego. Ofertę cyklu imprez przygotowują m.in.: Urząd Miasta Rzeszowa, Muzeum Etnograficzne w Rzeszowie, Muzeum Podkarpackie w Krośnie, Muzeum Przemysłu Naftowego w Bóbrce, Muzeum Ziemi Leżajskiej, Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku oraz Muzeum-Zamek w Łańcucie.

Wszystkie wyżej opisane imprezy mają wsparcie finansowe Województwa Podkarpackiego.

Podkarpacki Przegląd Samorządowy





Tarnobrzeżanie, choć nie mogą pochwalić się bogatymi tradycjami żeglarskimi, szybko pokochali wodę i festiwal.

To już czwarta edycja Festiwalu Piosenki Żeglarskiej „Nowy Brzeg – Nowa Fala” połączona z regatami wodnymi. 23 i 24 lipca na szantowej scenie nad Jeziorem Tarnobrzekim wystąpili: Ryczące Dwudziestki, kpt. W. Mieczkowski, EKT Gdynia, Morże Być oraz Andrzej Korycki – ojciec festiwalu, który poniósł publiczność w cudowne klimaty pieśni kubryku. Bogaty program przygotowany przez organizatorów przyciągnął nad tarnobrzeczki zalew tłumy miłośników piosenki żeglarskiej. Nie mogło oczywiście zabraknąć atrakcji dla dzieci i dorosłych:

Któżby się spodziewał, że mieszkańcy Podkarpacia znają, aż tyle piosenek żeglarskich. A jednak... Można się było o tym przekonać na dwóch festiwalach, które odbyły się po przeciwległych krańcach naszego regionu.

wesołe miasteczko, konkursy z nagrodami, a przede wszystkim dobra muzyka i woda...

Festiwal rozwija się z każdym rokiem. W jego organizację zaangażowane są wszystkie gminy powiatu tarnobrzecznego. Dodatkową mobilizacją dla nas była zeszłoroczna nagroda „Błękitny Spinaker” za Najlepszą Śródlądową Imprezę Roku 2010 w Polsce, przyznana przez Polski Związek Żeglarski, która zobowiązuje nas do podnoszenia poprzeczki jeszcze wyżej. Przy okazji festiwalu organizujemy również jedyny na Podkarpaciu tak duży cykl regat, m.in. o puchar marszałka województwa podkarpackiego, wojewody podkarpackiego, czy wiceministra – mówił dyrektor festiwalu Tadeusz Gospodarczyk.

W niedzielne popołudnie nad zalewem wystąpiły zespoły folklorystyczne z całego świata, m.in.: z Kanady, Francji, Wielkiej Brytanii, Niemiec i Australii.

Na wodzie z kolei rozegrały się prawdziwe bitwy o najwyższe miejsca na podium. W zmaganiach wzięli udział studenci, przedsiębiorcy, dziennikarze, a przede wszystkim miłośnicy sportów wodnych.

Nad Jeziorem Solińskim uczestnicy festiwalu bawili się równie dobrze...

W Polańczyku nad Jeziorem Solińskim odbył się z kolei XII Festiwal Piosenki Żeglarskiej „Cypel 2011”. W dniach 30–31 lipca publiczność bawiła się przy muzyce zespołów: Orkiestra Dni Naszych, Atlantyda, Marek Siurawski i Chris Ricketts, Atlantyda, czy EKT Gdynia. W ramach Festiwalu na Jeziorze Solińskim odbyły się również regaty „PGNiG Bezpiecznie nad wodą Delphia Cup” oraz „Pucharu Soliny”.

Nie zabrakło licznych atrakcji, w tym zabaw i konkursów dla dzieci i dorosłych. Uczestnicy festiwalu mogli również zdobyć praktyczne umiejętności. Jak radzić sobie w razie wypadku, czy innego niebezpieczeństwa, pokazywali na jeziorze ratownicy WOPR. Były także warsztaty z zakresu udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej i rady, jak mądrze korzystać z wody.



Daniel Kozik

Festiwal piosenki żeglarskiej opanowały Podkarpacie



Podkarpackie stawia na pływaniu

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy województwo podkarpackie wzbogaciło się o trzy nowe kompleksy rekreacyjno – basenowe o wysokim standardzie. Szczęśliwie się złożyło, że obiekty te zostały oddane do użytku przed sezonem letnim, dzięki czemu mieszkańcy Ustrzyk Dolnych, Brzozowa i Sokołowa, a także przyjeżdżający w nasze gościnne strony turyści nie powinni uskarżać się na brak strzeżonych kąpielisk. Nie tylko dzieci, ale również dorośli, pod okiem instruktorów mogą nauczyć się tu pływać, wspaniale się przy tym relaksując.

Przyjemne z pożytecznym

W drugiej połowie czerwca do użytku oddany został Zespół Basenów „Delfin” w Ustrzykach Dolnych. Jego powstanie to bardzo trafne przedsięwzięcie. Obiekt posiada sześciotorowy basen sportowy, basen rekreacyjny z hydromasażami ściennymi, biczem wodnym i gejzerem oraz brodzik dla dzieci wyposażony w grzybek wodny. Ponadto znajdują się tu: dwutorowa zjeżdżalnia

rodzinna o długości 13 m i 68 m oraz zjeżdżalnia „Anakonda”. Kąpieli mogą zażywać równocześnie 144 osoby, nad bezpieczeństwem których przez cały czas czuwa kadra doświadczonych ratowników. Do dyspozycji wypoczywający mają ponadto sauny, solaria, łaźnię parową, kapsułę SPA, fotele z masażem, tlenoterapię, siłownię. Obiekt oferuje również pokoje noclegowe i barek serwujący małą gastronomię. Na terenie

kompleksu może przebywać jednocześnie ok. 1000 osób. To obecnie jeden z najnowocześniejszych kompleksów basenowo-rekreacyjno-wypoczynkowych na Podkarpaciu, zaprojektowany również z myślą o osobach niepełnosprawnych. Dzięki nowoczesnej technologii oczyszczania wody, kąpać się tu można w prawdziwie komfortowych warunkach. Budowa kompleksu została sfinansowana ze środków Ministerstwa Edukacji Narodowej, Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu, Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz z budżetu Miasta i Gminy Ustrzyki Dolne. Głównym wykonawcą inwestycji była firma RESBUD S.A. z Rzeszowa.

Plaża o każdej porze roku

Na początku lipca, w trakcie Dni Brzozowa, otwarto pierwszy w tej miejscowości park wodny. Centralnym miejscem nowo-





czesnego kompleksu jest basen rekreacyjny o głębokości od 1,2 m do 1,8 m, który dzieli się na część pływacką i rekreacyjną, ale warto też wspomnieć o wielu innych atrakcjach wodnych, jak: ławki, leżanki rurowe z masażem powietrznym, dysze masażu ściennego, gejzery powietrzne, kielich o wysokości 3 m z wypływającą z niego wodą oraz grocie sztucznej fali. Do basenu prowadzi 57-metrowa zjeżdżalnia rynnowa. Z myślą o dzieciach wybudowano trójpoziomowy brodzik, z takimi atrakcjami jak: zjeżdżalnie, przejścia, sztuczna wyspa oraz mała fontanna. Wypoczynkowi służy plaża o pow. 863 m kw., a także plac zabaw ze sztuczną nawierzchnią. Dla najmłodszych amatorów wspinaczki wzniesiono zestaw wieżowy z torem sprawnościowym, huśtawki, ważki i karuzelę. Miłośnicy tenisa mogą korzystać z kortów tenisowych o nawierzchni ze sztucznej trawy, a także z dwóch boisk do siatkówki plażowej. Przy budowie kąpieliska zastosowano nowoczesne technologie. Niecka basenu została wykonana ze stali nierdzewnej, dzięki temu jest odporna na ewentualne tąpnięcia i ruchy ziemi oraz skurcze i pęknięcia betonu stanowiącego część jej konstrukcji. Jest także łatwiejsza i tańsza w utrzymaniu oraz dużo bezpieczniejsza od niecek wykonanych z glazury – bardziej podatnych na uszkodzenia. Woda w basenach jest systematycznie podgrzewana, dzięki czemu z kąpieliska można korzystać od maja do września, niezależnie od kaprysów pogody. Wykonawcą prac budowlanych było Krośnieńskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Inwestycja kosztowała ponad

10,5 miliona złotych, z czego około 3 miliony złotych samorząd Brzozowa otrzymał z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego.

W zdrowym ciele zdrowy duch

W lipcu o krytą pływalnię wzbogacił się też Sokołów Małopolski. Nowoczesny obiekt typu Aquapark posiada basen sportowy o wymiarach 25 m x 12,5 m, basen rekreacyjny o nieregularnym kształcie i 143 m kw. powierzchni lustra wody, połączony z wanną hamowną 62-metrowej zjeżdżalni wodnej. Na kąpiących się czekają tu liczne

atrakcje wodne, takie jak: gejzer wodny oraz sztuczna fala. Z myślą o dzieciach w brodziku zamontowano grzybek i parasol wodny. Kompleks ten oferuje też saunę suchą i mokrą, jacuzzi dla dziewięciu osób oraz gabinet fizjoterapeutyczny.

Kryta pływalnia w Sokołowie Małopolskim ma służyć okolicznym mieszkańcom przez cały rok. Jej funkcjonowanie przyniesie wiele korzyści – głównie zdrowotnych, m.in.: zwiększenie aktywności fizycznej, profilaktykę schorzeń kręgosłupa, wspomaganie procesu rehabilitacji osób niepełnosprawnych i w okresie rekonwalescencji, prawidłowy rozwój fizyczny dzieci. Na pływalni odbywają się zajęcia aqua aerobiku i nauki pływania indywidualnego, grupowego. Budowa obiektu była możliwa dzięki dofinansowaniu z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013, a koszt realizacji inwestycji wyniósł 16 mln złotych, gdzie kwota dofinansowania to 3 mln złotych. Wykonawstwa podjęła się firma Skanska.

Jak można zauważyć, nasz region jest dziś jednym wielkim placem budowy. W szybkim tempie realizowane są tutaj nie tylko nowe centra handlowe, ale też kompleksy basenowe z prawdziwego zdarzenia. Oprócz tego istnieje przecież sporo basenów, które funkcjonują już od dłuższego czasu jak np. w Rzeszowie, Nowej Wsi, Cmolasie, Strzyżowie i w wielu innych miejscowościach. Pozostaje więc tylko zaprosić do podkarpackich pływalni i zachęcić do zdrowego trybu życia, bo przecież sport to zdrowie!



Rzeki województwa podkarpackiego są dla kajakarzy

W popularnym ujęciu, w naszym województwie znajduje się ledwie kilka cieków atrakcyjnych dla kajakarzy. To przekonanie bierze się z różnych względów. Przede wszystkim dlatego, że wytyczono tu i opisano zaledwie jeden szlak kajakowy! W dodatku niewiele organizacji reklamuje imprezy kajakowe, a jedynie kilka prywatnych firm prowadzi wypożyczalnie sprzętu i organizuje spływy. Rodzi się więc pytanie: czy aby na pewno w naszym województwie istnieje, że tak powiem, potencjalna posucha kajakarska?

Otóż nie. Dzieje się tak za sprawą niedostatecznej informacji. Ogólnie temat ujmując, na wielkość sieci rzek i ich zasobność w wodę na danym obszarze decydujący wpływ ma panujący klimat. Jego modyfikacje są dziełem rzeźby terenu, budowy geologicznej, rozmiarów szaty leśnej, czy odległości od dużych zbiorników wodnych. Daje się zauważyć, że nasze rzeki charakteryzuje reżim deszczowo-śnieżny, tzn. przybór wody następuje na wiosnę, gdy schodzą śniegi i początkiem lata, w czasie czerwcowo-lipcowych opadów. Można więc powiedzieć, że przynajmniej dwa razy do roku mamy do czynienia z nadmiarem wody w powietrzu i/lub na lądzie. Do tego dochodzi jeszcze zasilanie źródlane rzek oraz gruntowe – ważne w terenach leśnych. Teoretycznie, sieć rzeczna na naszym terenie, gdzie panuje klimat umiarkowany, powinna się znajdować i chwała Najwyższemu, że tak jest.

Dzięki temu kajakarstwo może się tu rozwijać. Przybiera ono formy rekreacyjne (pływanie po zalewie w Rzeszowie, Kamionce, Ożannie, Radawie, Chotowej, itd.) lub turystyczne. W odmianie turystycznej kajakarstwo, bez obawy o naruszenie stosownych definicji, można zaliczyć do turystyki aktywnej, a niekiedy nawet kwalifikowanej. To zależy od odniesienia kajakarza do tej dyscypliny, od jego umiejętności i doświadczenia. Także i od sprzętu. W zależności od fizjografii cieków, kajakarstwo można uprawiać na rzekach górskich (kajakarstwo górskie), na rzekach nizinnych i jeziorach (kajakarstwo nizinne) i na rzekach nizinnych zwałkowych (kajakarstwo – no właśnie, jakie?). Pozostaje jeszcze do wyliczenia kajakarstwo morskie, ale z przyczyn hydrologiczno-lokalizacyjnych, ten temat zakończmy. Powracając do rzek zwałkowych; zwałka to obalone w koryto rzeczne siłami natury lub przez człowieka drzewo, na którym zatrzymują się niesione nurtem zanieczyszczenia naturalne i ludzkiego pochodzenia. Znaczący przedmiot uważają kajakarstwo zwałkowe (no, niech będzie...) za formę przejściową między kajakarstwem nizinnym a górskim, niejednokrotnie nawet bardziej wymagającą tężyzny fizycznej i bardziej ryzykowną niż górskie. Na zwałkach pływa się w kajakach górskich, bo łatwiej i lżej, ale dobry kajakarz da sobie radę nawet w kajaku przeznaczonym na wody... morskie. Tylko w imię czego?

W naszym województwie kajakarze w znacznej większości płyną na rzekach nizinnych i pogórskich. Popularny jest San, w którym poziom wody jest uzależniony od aktualnej polityki zapory wodnej w Solinie. Cieki naturalne mają swoją, bardziej przejrzystą filozofię. Występują one na Pogórze Przemyskim, Dynowskim, Strzyżowskim i Ciężkowickim, ale przede wszystkim na Płaskowyżu Kolbuszowskim i Roztoczu. Rzeki te widocznie czekają na swój kajakowy czas. Wiele przepływa przez lasy. Te w czasie deszczy wchłaniają wodę i stopniowo się jej pozbywają, by w ten sposób wyrównać w przyrodzie deficyt wilgoci. Lasy to prawdziwe rezerwuary, w których woda, znajdując dobre możliwości retencji, jest powoli uwalniana do rzek, nawet na terenach piaszczystych, mocno przesiąkliwych, przez okrągły rok.

Bystrzyca w trawie



Bystrzyca

Andrzej Śmiały, ur. w 1958 r. w Rzeszowie, geograf. Alpinista, polarnik, kajakarz. Uczestnik kilkudziesięciu wypraw eksploracyjnych. Autor kilku książek i ponad 100 artykułów popularyzujących turystykę aktywną i mało znane rejony świata. Obecnie poznaje rzeki Podkarpacia, pływając kajakiem.



Najniższe stany wody występują na naszym terenie w zimie, wtedy też zauważa się największe zlodzenie, średnio 80 dni. Tylko w czasie dłuższych ociepleń można zorganizować w kilka osób spływ zimowy, po dokładnym rozpoznaniu odcinka spływu. Nie są to wydarzenia popularne.

Układ sieci rzecznej w województwie, nawiązuje do prawidłowości ogólnokrajowych: główną rzeką Polski, a także i naszą, jest Wisła. Wiele osób o tym zapomina, że Wisła na odcinku aż 80 km jest w połowie naszą rzeką! Dzielimy ją pół na pół z województwem świętokrzyskim. Natomiast San, uważany za podkarpacką rzekę, której zarówno źródło jak i ujście znajdują się w naszym województwie, jest dopływem Wisły. Podobnie jak Wisłok czy Wisłoka, ciekii III i II rzędu, które są dopływami dobrze rozwiniętymi, posiadającymi długie dopływy, które w większości płyną na zachód do swoich odbieralników. Taki układ uzasadnia ogólne pochylenie naszego kraju – ku północnemu zachodowi.

Taki mniej więcej kierunek utrzymuje koryto Sanu do Dynowa, skąd zawraca na wschód i meandrując, podąża ku obniżeniu Bramy Przemyskiej. Stąd aż do ujścia utrzymuje stały, zgodny z krajowym spadkiem, kierunek. Z kolei Wisłok podąża w tym kierunku do mniej więcej Frysztaka, gdzie pokonuje Góry Czarnowskie przełomem, a raczej doliną strukturalną, i stąd kieruje się do obniżenia Rynny Podkarpackiej. Do jej przebiegu i pochylenia nawiązuje koryto rzeki Mrowli. Rzeką Wisłoka, płynąc najkrótszą drogą do Wisły, utrzymuje z grubsza kierunek na północ, a więc posiada cechy rzek przełomowych.

Dla kajakarza, dla którego liczy się stan wody, krajobrazy i przejezdność szlaku (trałowany szlak), liczba interesujących rzek województwa może ulec ograniczeniu do kilku (Wisła, Wisłoka, Wisłok, San). Natomiast, gdy weźmiemy pod uwagę walory krajoznawcze, nie bacząc na od czasu do czasu zatarasowane przez pień drzewa koryto (zwałki), to liczba rzek znacznie się powiększy. Gdy zaś policzymy w naszym województwie rzeki, których długość przekracza 20 km, otrzymamy ich w sumie kilkadziesiąt (ok. 50).

Wszystkie rzeki stanowią osadniczą. Nad nimi powstało wiele miast, których historia i położenie układają się w logiczne ciągi. Do przebiegu dolin rzecznych nawiązuje wiele szlaków komunikacyjnych, bo rzeka to przecież pradawny szlak komunikacyjny. Między innymi na tym polega wartość krajoznawcza kajakarskiego spływu.

Wiadomo, że szeroka rzeka to dalsza perspektywa, mniejsza krętość koryta, a zatem większa szybkość kajaka, czy wręcz szybsze utlenianie smrodliwych zrzutów i oczyszczanie się wody. Szeroka rzeka pomaga poza tym zorganizować spływy wieloosobowe, a więc sprzyja upowszechnianiu kajakarstwa. Jednak dla celów krajoznawczych, popularyzujących region, przez który dana rzeka płynie, głosuję raczej za spływami w grupach kilkuosobowych, bez względu na stopień zatarasowania rzecznej koryta. Ta forma kajakarstwa, jakkolwiek bardzo interesująca i mająca wiele cech pionierskich wypraw, wymaga od kajakarza przygotowania merytorycznego, wytrwałości i tężyzny fizycznej. Na terenie naszego województwa znajduje się przynajmniej 30 nizinnych i pogórskich rzek o takim charakterze.

Są wśród nich rzeki uregulowane, o trapezowym przekroju koryta i wyrównanym spadku (dzięki sztucznym progom, z któ-

rych z rozpędu skacze się w kajaku); rzeki dzikie, kręte, zarośnięte, z nisko przerzucenymi nad wodą kładkami, pod którymi trzeba w kajaku przepłynąć (mimo, że się nie chce zmieścić); są duże i małe przepusty, przez które albo się płynie swobodnie albo leżąc na wznak w rurze, nosem i kajakiem ociera się o beton; są rzeki o brzegach zaskakująco pięknych, pełnych kwiatów i soczystej trawy, pochyłonych drzew nad wodą i stojących w niej wprost, złamanych, na których zatrzymują się niesione z wodą gałęzie i wodne ptaki; rzeki ze śladami melioracji sprzed 50 lat, budowli hydrotechnicznych, wiekowych mostów, jazów, młynów, a przy nich starych drzew w parkach. Czasem zaskoczy obserwatora zaśnieżoną miedzią kopuła przygranicznej cerkwi lub nowoczesny kościół wśród drzew, stara chałupa nad wodą, bób, piżmak a nawet orzeł u wodopoju; czasem głośno zaszumi długie i gwałtowne bystrze na nizinnej rzece, czyli tam, gdzie nie powinno jej być, podobnie jak naturalny próg, który przy okazji potrafi przewrócić kajak. Piękne, ale i trudne są dzikie, zwałkowe podkarpackie rzeki. Często nieprzewidywalne bo, prawdę mówiąc, nie ma o nich przewodnika. Zresztą, nigdy dwa razy nie wchodzi się do tej samej rzeki, więc po co przewodnik?



Monika Konopka

Przenieś się do XIX-wiecznego miasteczka
i zobacz, jak wtedy żyli Polacy, Ukraińcy i Żydzi.

Galicyjski Rynek

W Sanoku powstał pionierski projekt. Muzealnicy odtworzyli zabytkową zabudowę tradycyjnego, galicyjskiego rynku. Zwiedzanie miasteczka zapowiada się wyjątkowo ciekawie, bo ma ono tętnić życiem. Będą w nim sklepy, karczma, poczta, apteka, a także zakłady, m.in. stolarski i fryzjerski, zegarmistrzowski, szewski, fotograficzny...

Miasteczko w półtora roku!

Pomysł muzealników z sanockiego skansenu, aby odtworzyć galicyjskie miasteczko, od początku został uznany za bezprecedensowy w skali kraju. Po przyznaniu unijnej dotacji roboty ruszyły pełną parą. Ekipy budowlane pod nadzorem muzealników uwiijały się bez względu na pogodę. Dzięki temu miasteczko zostało wybudowane w zaledwie półtora roku. Jerzy Ginalski, Dyrektor Muzeum Budownictwa Ludowego, przyznaje, że to rekordowe tempo. *Oprócz szybkiej pracy, ekipy budowlane wykazały się niezwykłą solidnością i profesjonalizmem. Szczególnie trudne zadanie mieli do wykonania cieśle i kamieniarze, ale dzięki temu, że pracowali tu znakomici fachowcy, zabytkowa, miejska zabudowa jest odtworzona z największą precyzją i dbałością o detale* – tłumaczy dyrektor.

Galicyjski Rynek nie jest odtworzeniem jednostkowego, wybranego miasteczka, ani też przypadkowym zestawieniem poszczególnych domów. Pomysł muzealników polegał na tym, aby była to swoista synteza miasteczek występujących na terenie południowo-wschodniej Polski. Dlatego turyści zobaczą tu repliki domów z Brzozowa, Dębowca, Jaćmierza, Birczy, Ustrzyk Dolnych i kilku innych podkarpackich miejscowości.

Co w chałupie słysząc?

Domy wzniesiono wokół prostokątnego placu – rynku, który wyłożony został piaskowcowymi otoczkami z Sanu, nadającymi mu niepowtarzalny charakter i klimat. Wszystkie budynki zostały wiernie odtworzone na podstawie inwentaryzacji archiwalnych, starych fotografii i opisów, które muzealnicy gromadzili przez kilkadziesiąt lat. Zbudowano je tak, jak dawniej – z drewna jodłowego, na kamiennych podmurówkach, a dachy pokryto gontem.

Fot. Jerzy Ginalski

Fot. Monika Konopka



Fot. Jerzy Ginalski

Atrakcją mają jednak być nie tyle same chałupy, ale to, co się będzie w nich działo. Wszystkie bowiem zostaną wyposażone w zabytkowe meble i sprzęty. Miasteczko ma tętnić życiem – tak założyli muzealnicy, którzy chcą przyciągnąć turystów „żywą historią”. W obrębie galicyjskiego rynku będzie funkcjonująca karczma z kręgielnią, poczta, urząd gminy, remiza, apteka. Znajdą się również zakłady: szewski, fryzjerski, krawiecki i wiele innych. Wszystkie domy, urzędy i zakłady są wyposażone tak, aby dokładnie pokazać, jak wyglądało życie wielokulturowej społeczności małomiasteczkowej, którą tworzyli Polacy, Żydzi i Ukraińcy na przełomie XIX i XX wieku.

Muzealnicy czekają na turystów

Przy miasteczku będzie także działać centrum informacyjno-konferencyjne, edukacyjne i ekspozycyjne z możliwością zorganizowania w nim wystaw. Dla chętnych wrażeń przewidziane są pokoje gościnne w kilku obiektach. Dyrektor Muzeum Budownictwa Ludowego liczy, że ta inwestycja przyciągnie tysiące nowych turystów. *Tak naprawdę to jest unikat. Nigdzie, na terenie południowo-wschodniej Polski, nie można już zobaczyć kompletnej, małomiasteczkowej zabudowy. A my ją będziemy mieć!* – cieszy się dyrektor Ginalski – *taka interaktywna forma poznawania historii to jest to, na co turyści teraz czekają. Coraz mniej zwiedzających chce oglądać ekspozycje*

w tradycyjnych szklanych gablotach. Historia ma się dziać! I tak będzie u nas.

Budowa tego niezwykłego muzeum kosztowała ponad 20 milionów złotych. Inwestycja była realizowana w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, priorytet XI Kultura i Dziedzictwo Kulturowe, działanie 11.2 Rozwój oraz poprawa stanu infrastruktury kultury o znaczeniu ponadregionalnym (dofinansowanie unijne wyniosło blisko 12 milionów złotych, ponad 6 milionów przekazał samorząd województwa podkarpackiego, a resztę dołożyło Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku). Uroczyste otwarcie Galicyjskiego Rynku nastąpi 16 września 2011 roku.

GALICYJSKI RYNEK

OTWARCIE 16 września 2011
Rozpoczęcie imprezy godz. 15:30

Wśród atrakcji przewidziano między innymi:

- jarmark na Galicyjskim Rynku
- zwiedzanie zabytkowych chałup z przewodnikami
- grupy rekonstrukcji historycznej
- spektakl Teatru STU „Aj waj! Historie z cynamonem”
- projekcje filmowe
- występy grup folkowych

Rajdowe emocje

Już z samego rana 4 sierpnia w okolicach Straszdyła koło Lubeni można było usłyszeć ryk sportowych silników i poczuć zapach spalonego paliwa. Aż 150 najlepszych załóg przygotowywało swoje maszyny do 20. jubileuszowego Rajdu Rzeszowskiego. Każdy z zawodników był wymagający co do swojego bolidu. Dlatego ciągle dostosowywano resory do krętej trasy, sprawdzano wytrzymałość silników i mierzono osiągi.

Bolidy nie tylko dla sportowców

Na jazdach próbnych pojawił się gospodarz regionu – Marszałek Województwa Podkarpackiego Mirosław Karapyta. W towarzystwie dyrektora Gabinetu Marszałka Kazimierza Rokity i dyrektora Departamentu Organizacyjnego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego Tomasza Ciechanowskiego, obserwował przygotowania zawodników do zmagania, w ramach tej jednej z największych imprez sportowych Podkarpacia. Marszałek wziął także udział w jeździe testowej w jednym z bolidów, promującym na swojej karoserii nowe logo województwa podkarpackiego. Peugeot S2000 207, należący do załogi Maćka Rzeźnika i Przemysława Mazura, zrobił



Fot. Bartosz Broda

na marszałku duże wrażenie. **Tego nie da się opisać słowami, ta prędkość i szybko zmieniająca się sytuacja wymagająca refleksu... Jestem pełen podziwu dla tych kierowców, którzy potrafią zapanować nad swoimi emocjami, kiedy wszystko zależy od ułamka sekundy** – mówił Mirosław Karapyta.

20. Rajd Rzeszowski to przedsięwzięcie na dużą skalę

Wieczorem 4 sierpnia na rzeszowskim rynku w świetle jupiterów zawodnicy zaprezentowali się podkarpackim kibicom, którzy powitali ich oklaskami. W kolejnych dniach 150 drużyn ścigało się w ramach 4. Rundy Platinum Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski, 5. Rundy Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Słowacji, 7. Rundy Pucharu Europy Centralnej CEZ-FIA oraz 6. Rundy Rajdowego Pucharu Polski. Rajd trwał dwa dni, został zainaugurowany na odcinku Blizianka, następnie rozegrał się na trasach w Lubeni i w Rzeszowie. W drugim dniu rajdu zawodnicy ścigali się na odcinkach: Husów, Widaczów i Izdebki.

Daniel Kozik

Agrobieszczady już po raz szesnasty

Tradycyjnie wypiekany chleb, nadziewane mięsa, pachnące sery i różnokolorowe sałatki, to tylko nieliczne produkty, których można było skosztować na XVI już Targach Rzemiosła i Przedsiębiorczości „Agrobieszczady 2011”. Jak co roku, odwiedzający targi, przy muzyce zespołów folklorystycznych mogli poczuć smak tradycji, próbując ekologicznych produktów wytwarzanych na Podkarpaciu. Ale nie tylko produkty żywnościowe tam promowano...

Leskie targi to oferta nie tylko dla smakoszy.

W dniach 30– 1 lipca Lesko opanowały stragany i namioty, w których obok wytwórców lokalnej żywności wysokiej jakości, zaprezentowali się także rękodzielnicy. Można tu było kupić wiklinowe kosze, drewniane naczynia, a także liczne ozdoby do domu, czy ogrodu. Na leskich targach nie mogło zabraknąć również prezentacji tradycji bieszczadzkiej i bogatego dorobku kulturalnego. Przed publicznością wystąpiły podkarpackie zespoły folklorystyczne, których śpiew i tańce umilały odwiedzającym weekend w Bieszczadach. Można też było zasięgnąć informacji o całorocznej ofercie turystyczno-wypoczynkowej oraz zaopatrzyć się w foldery i inne wydawnictwa promocyjne. Targom towarzyszyła wystawa zwierząt, sprzętu rolniczego i ogrodniczego, a także kiermasz roślin ozdobnych.

Agrobieszczady to także liczne konkursy dla wystawców.

Podczas targów, jak co roku, odbył się konkurs **Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów**. Jego celem jest promocja regionalnych produktów i potraw stanowiących dziedzictwo kulinarne regionu. Konkurs umożliwia także poznanie i udokumentowanie polskich regionalnych produktów żywnościowych, głęboko osadzonych w tradycji i od lat wytwarzanych tymi samymi metodami i według tych samych receptur.

W tegorocznej edycji konkursu wzięło udział blisko 70 wystawców, którzy zaprezentowali 86 produktów wytwarzanych metodami tradycyjnymi. Ponadto komisja konkursowa nominowała produkty, do prestiżowej nagrody **Perła 2011**.

Najlepsze gospodarstwo agroturystyczne to kolejny konkurs, którego finał odbył się w trakcie targów. Brało w nim udział aż 19 podkarpackich gospodarstw. Nagrodzono osiem z nich, a sześć kolejnych wyróżniono.

Byli też przedstawiciele Samorządu

Obecni na targach, Marszałek Województwa Podkarpackiego Mirosław Karpyta i wicemarszałek Lucjan Kuźniar, nie ukrywali zadowolenia z faktu, że impreza cieszy się tak wielką popularnością, zwłaszcza wśród osób spoza regionu. W drugi



dzień targów marszałek Mirosław Karpyta wręczył nagrody i wyróżnienia zwycięzcom konkursu na Najlepsze Gospodarstwo Agroturystyczne.

Zadowoleni wystawcy...

Pokazy kuchni regionalnej to najlepszy sposób na promocję swoich wyrobów – zapewniali wystawcy – dzięki nim samemu można przekonać się o wysokich walorach smakowych i zapachowych potraw z terenu województwa podkarpackiego. W Agrobieszczadach uczestniczę od kilku lat i z własnego doświadczenia wiem, że warto tu się promować. Na pewno znajdzie mnie Pan tu w kolejnych latach – zapewniała jedna z pań, częstując mnie smaczną wędliną.

